

Koleją do Swarzędza



Swarzędz oficjalnie dołączył do systemu Poznańskiej Kolei Metropolitalnej. Kilka dni temu podpisana została umowa przystąpienia gminy do tego projektu.

Stosowne dokumenty podpisał wicemarszałek województwa wielkopolskiego Wojciech Jankowiak, zastępca prezydenta Miasta Poznania Maciej Wudarski, starosta poznański Jan Grabkowski, wicestarosta poznański Tomasz Łubiński oraz burmistrz miasta i gminy Swarzędz Marian Szkudlarek. Po podpisaniu umowy, od poniedziałku 9 września, uruchomione zostały połączenia w ramach Poznańskiej Ko-

lei Metropolitalnej na trasie Poznań Główny – Poznań Garbary – Poznań Wschód – Poznań Antoninek – Swarzędz. Niektóre z połączeń będą realizowane z Nowego Tomyśla i Jarocina do Swarzędza.

Nada to Poznańskiej Kolei Metropolitalnej walory szybkiej kolei miejskiej, która zatrzymując się na przystankach położonych wzdłuż danej linii kolejowej, pozwoli mieszkań-

com miasta i metropolii korzystać w granicach Poznania z bardzo szybkiego środka transportu publicznego. – Poznańska Kolej Metropolitalna to nowa jakość w transporcie zbiorowym. To przede wszystkim zwiększenie częstotliwości połączeń. Do tego stopnia, że w godzinach szczytu pociągi będą kursowały co pół godziny, a poza tymi godzinami nie rzadziej niż raz na godzinę – mówił Wojciech Jankowiak.

Podpisując umowę gmina Swarzędz wraz z pozostałymi partnerami deklaruje partycypację w kosztach uruchomienia nowych połączeń. – Kolej jest najbardziej ekonomicznym sposobem przemieszczania się, ale wymaga dużych nakładów – dodał wicemarszałek. Nowe połączenia mają zapewnić pasażerom odpowiedni komfort podróży. – Warto było jedenaście lat temu zainicjować projekt pod nazwą Metropolia Poznań. Zintegrowane Inwestycje Terytorialne, których po-

Dokończenie na str. 2

Piknik dla seniorów

Piknik integracyjny w Lisówkach z okazji Międzynarodowego Dnia Seniora jest już tradycją. Jak zwykle powiat poznański zaprosił na niego osoby starsze, by wspólnie i aktywnie spędziły czas. – Obecnie na świecie jest 750 milionów osób w wieku senioralnym, a w roku 2050 będzie ich około 2 miliardów, dlatego szczególne starania czynimy w stosunku do tych, którzy tę część życia, czyli pracę zawodową, mają już za sobą. Czy te osoby są mniej aktywne? Nie, to nie nasze myślenie. Dlatego też tak wiele inicjatyw w powiecie poznańskim kierujemy właśnie do osób starszych – powiedział Jan Grabkowski, Starosta Poznański.

– Też już jestem seniorem – uśmiechał się. I dodał: – Duży nacisk kładziemy na profilaktykę zdrowotną, szczepimy, rozbudowujemy szpital w Puszczykowie, troszczymy się o aktywność ruchową. Podczas pikniku jego uczestnicy mogli wykonać podstawowe badania, zaszczepić się przeciwko grypie czy też zbadać skórę wideodermatoskopem. Ratownicy medyczni uczyli nie tylko udzielania pierwszej pomocy, ale także jak się zachować w sytuacji zagrożenia życia. Dużym zainteresowaniem cieszyła się strefa bezpieczeństwa, gdzie można było otrzymać szereg porad dotyczących życia codziennego, m.in. jak ustrzec się przed wyłudzeniem pieniędzy czy kupnem drogich przedmiotów lub sprzętów, które potem okazują się bublami.

– Wiedza ta jest przydatna osobom starszym, ponieważ są one „łakomym kąskiem” dla różnych firm. Dlatego ważne jest, aby wiedziały, jak zachować się w takich sytuacjach – podkreślał Marek Radwański, powiatowy rzecznik konsumentów w Poznaniu. Pomocny był także pokaz wyjaśniający zachowania czworonogów – jak rozpoznać, że pies może być agresywny i w jaki sposób się przed nim bronić. Równie dużo sympatyków miała strefa rozrywki i artystyczna – stanowiska z krzyżówkami, grami, decoupagem, możliwością wykonania biżuterii.

Tym, którzy lubią podróżować podobała się prelekcja Arkadego Radosława Fiedlera, który opowiadał o podróży do Amazonii, a także o wchodzących na ekrany filmach opowiadających o pilotach legendarnego Dywizjonu 303.

Anna Jaworska



Fot. – Natalia Stępek

Integracja w tajemniczym świecie bajek

W Owińskach już po raz czternasty odbył się Festyn Integracyjny. Tym razem uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej z powiatu poznańskiego mieli okazję przenieść się w tajemniczy świat bajek. – Każda nasza impreza ma inny motyw przewodni. W tym roku bawiliśmy się pod hasłem „Z wyobraźnią za pan brat – witamy w świecie Włata Disneya”. Były więc znane postacie z kreskówek, nie zabrakło też odpowiednich dekoracji – mówi Małgorzata Wołosz, kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej z Owińsk.

Taki festyn to także możliwość spotkania się, wymiany doświadczeń oraz pochwalenia

się umiejętnościami przez osoby niepełnosprawne, na co dzień będące uczestnikami Warsztatów Terapii Zajęciowej. Bo konkursów i zabaw jak zwykle nie brakowało. Przygotowywano więc m.in. strój Kociuszka na bal, wymieniano opony jak w bajce „Auta” czy też zaplatano najdłuższy warkocz Roszpunki. Był również paintball, rysowanie muralu, a także pokazy przygotowane przez straż pożarną.

Uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej prezentowali również wykonane przez siebie wyroby. Swoje stoiska miały pracownie plastyczna, stolarska, krawiecka i wyrobu świec. Swoich wielu fanów miało rów-



Fot. – WITZ Owińska

nież stoisko gastronomiczne. Na wszystkich czekał bowiem smaczny poczęstunek. Na festynie nie mogło także zabraknąć loterii oraz występów artystycznych. Na scenie zaprezentowali się nie tylko gospodarze imprezy, ale również zaproszeni goście. A wszystko to w wyjątkowo miłej i serdecznej atmosferze.

– Jako powiat poznański od lat dbamy o ten obszar naszej działalności i od lat wspieramy tę imprezę finansowo. W tym przypadku nie o pieniądze jednak chodzi, ale o wielkie serce tych, którzy ten festyn organizują, i którzy każdego dnia pracują na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Ten festyn to

doskonała okazja, aby się z nimi wszystkimi tutaj spotkać i im za tę pracę podziękować – podsumował Jan Grabkowski, Starosta Poznański.

W Owińskach obecny był także m.in. Zygmunt Jeżewski. – To miejsce, w którym zawsze jest sympatyczna atmosfera. Bo to miejsce, w którym kocha się ludzi i gdzie pomaga się ludziom – mówił członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. Co jeszcze wyróżnia ten festyn? – Wspomniała... pogoda. Ona ponownie dopisała, choć jeszcze kilka godzin wcześniej nic tego nie zapowiadało – dodał śmiejąc się Jan Grabkowski.

Tomasz Sikorski

O powiecie w WTK

Televizyjna Powiatowa17. od września gości na antenie Telewizji WTK. To program, który powstał po to, aby informować mieszkańców o tym, co dla nich ważne. Odkrywa piękno powiatu poznańskiego, podpowiada, gdzie pojechać, co zobaczyć. Przedstawia także obiekty, które w tym roku uzyskały tytuł Rekomendowanej Atrakcji Turystycznej Powiatu Poznańskiego.

Televizyjna Powiatowa17. jest do obejrzenia w WTK w każdej środę, po godz. 19.50 przed Pulsem Dnia. Można ją także zobaczyć w piątki o tej samej godzinie. Do sierpnia Powiatowa17. emitowana była w TVP3 Poznań. Wszystkie odcinki programu są dostępne na stronie www.powiat.poznan.pl, a także na Facebooku oraz na kanale YouTube. (aj)

Woda, las i natura w jednym miejscu

Leżący nieopodal Biedruska Łysy Młyn to miejsce pod każdym względem wyjątkowe. To miejsce, w którym można zorganizować „zieloną szkołę”, lekcje przyrody, geografii, biologii, kółko zainteresowań, czy też po prostu aktywnie spędzić czas.

Pierwsze wzmianki o Łysym Młynie pochodzą z 1445 roku. Funkcjonował wówczas wraz ze stawami, które gromadziły wodę i pozwalały pracować młynowi, nawet w okresie jej deficytu. To już jednak historia, i to bardzo odległa. W 2011 roku obiekt został zrekonstruowany i obecnie jest jedynym, działającym drewnianym młynem w Wielkopolsce. Został przy tym przystosowany do potrzeb edukacji. A że wykonano to w przemyślany sposób, to projekt zdobył prestiżową nagrodę „Modernizacja Roku 2011”. Co zatem znajdziemy po wejściu do środka Łysego Młyna? – Na trzech kondygnacjach znajdują się ekspozycje poświęcone martwemu drewnu, leśne laboratorium, a także wystawa zdjęć owadów – mówi Karolina Prange, opiekunka obiektu z Nadleśnictwa Łopuchówko.

– Naszym podstawowym celem jest poprawa poziomu edukacji ekologicznej. Próbuje przy tym kształtować właściwe postawy społeczne w odniesieniu do środowiska. To bardzo poważna sprawa i dlatego korzystanie z obiektu jest nieodpłatne – dodaje. Młodzież, która trafia do Łysego Młyna, a najczęściej



Fot. – Archiwum Łysy Młyn

są to wycieczki szkolne, najchętniej spędza czas w laboratorium, gdzie przygotowano dwadzieścia stanowisk mikroskopowych. – Zgromadzony tam sprzęt optyczny i preparacyjny pozwala na obserwację niezwykle różnorodnego świata owadów. Światła, o niewyobrażalnych barwach i kształtach, którego wielu ludzi nawet nie zauważa, choć on jest

wokół nas, na wyciągnięcie ręki – dodaje Karolina Prange. W sumie w Ośrodku Edukacji Leśnej realizowanych jest blisko trzydzieści bloków tematycznych dotyczących wody, lasu i natury.

Goście i turyści mają zatem w czym wybierać. Nic też dziwnego, że chętnych do odwiedzenia tego miejsca nie brakuje. – Każdego roku przyjeżdża

do nas kilka tysięcy osób. Zajęcia są dostosowane do wszystkich grup wiekowych, jednakże z oferty edukacyjnej najczęściej korzystają uczniowie szkół podstawowych. Z myślą o nich przygotowaliśmy różnego rodzaju warsztaty i prezentacje, bo wychodzimy z założenia, że w obecnych czasach właśnie w ten sposób najłatwiej trafić do młodych

ludzi – uważa Karolina Prange. Z myślą o młodzieży, choć nie tylko, powstało Wirtualne Laboratorium Interaktywnego Nauczania (WLIN). To strona internetowa, na której można znaleźć informacje o środowisku leśnym i wodnym, zachodzących zjawiskach atmosferycznych i właściwościach fizycznych powietrza.

W Łysym Młynie utworzono także Centrum Ochrony Pachnicy Dębowej, mające za zadanie ochronę tego rzadkiego gatunku chrząszcza, zasiedlającego spróchniałe dziuple, w starych, ponad 150-letnich drzewach. Wokół położonego przy młynie stawu przygotowano również ścieżkę edukacyjną, na której umieszczone są planse poświęcone tematyce związanej z wodą. Jest ona zarazem początkiem ścieżki biegowej. Dalsza trasa przebiega drogami leśnymi, wśród zróżnicowanych drzewostanów oraz wyjątkowo malowniczych uroczysk. Ścieżka zaczyna się i kończy na parkingu leśnym położonym na skraju Obszaru Natura 2000 Biedrusko. – To tylko kilka kilometrów od Poznania. Łatwo i szybko można zatem do nas trafić – kończy Karolina Prange.

Tomasz Sikorski

Nowy numer Kroniki



„Wykorzystane szanse powiatu”, „W cieniu wielkich rocznic” oraz „Dla ducha i ciała” – to tytuły rozdziałów wydanej właśnie najnowszej „Kroniki Powiatu Poznańskiego”. W pierwszej jej części możemy przeczytać m.in. wywiad z Janem Grabkowskim pt. „Całe życie z samorządem”. – Zawsze powtarzam swoim współpracownikom: nie kierujecie firmą pod nazwą „samorząd”, ale pracujecie, wykorzystując pieniądze publiczne, mając na uwadze wszystkich mieszkańców powiatu. Tak, aby administracja miała ładną twarz. Bo rura, droga, stacja są ważne. Ale najważniejszy jest zawsze człowiek – mówi Starosta Poznański. W tej części Kroniki możemy także przeczytać m.in. o kondycji powiatu poznańskiego oraz poznać jego 100 naj...

Rozdział dotyczący wielkich rocznic nawiązuje do wydarzeń sprzed 100 lat, czyli wybuchu Powstania Wielkopolskiego oraz odzyskania przez Polskę niepodległości. Znajdziemy w nim m.in. tekst na temat roli kobiet w Powstaniu Wielkopolskim, a także poznamy życiorys Andrzeja Kopy – jednego z dowódców powstania. W kolejnej części książki jej autorzy opisują wydarzenia sportowe i rekreacyjne, które także odnoszą się do tegorocznych rocznic. Nie brakuje tam również informacji na temat Questu tropem powstańców. Wydawnictwo pod redakcją Andrzeja Ogórkiewicza kończy kronika wydarzeń w powiecie poznańskim. Zainteresowanych tym, jak i poprzednimi wydaniami Kroniki, zapraszamy na stronę www.powiat.poznan.pl/kronika-powiatu-poznańskiego (ts)

Piknik w Bolechowie

Zapraszamy na kolejną edycję imprezy pod nazwą „Bezpieczni w powiecie poznańskim”. To piknik rodzinny, który tradycyjnie odbędzie się na terenie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 8 Państwowej Straży Pożarnej w Bolechowie, przy ul. Obornickiej 1. W trakcie imprezy, którą zaplanowano na 15 września, w godz. 13.00-17.00, nie zabraknie atrakcji dla młodszych i starszych. Będą m.in. pokazy pirotechniczne, kąpiel w pianie czy pokazy służb ratowniczych. Nie zabraknie przy tym ciepłego poczęstunku. Tradycją też jest, że w trakcie pikniku Jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych otrzymują sprzęt zakupiony ze środków powiatu poznańskiego. (ts)

Nietypowi krzyżowcy szukali skarbu

Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Dziecka w Kórniku-Bnieniu zorganizowało kolejną, ciekawą imprezę na rzecz jego wychowanków.

– Tym razem był to rajd samochodowy. Tyle tylko, że nietypowy, bo odbywający się w konwencji nawiązującej do czasów krzyżowców. Nasz mistrz zakonny, sir Lad z Rover miejsce zbiórki wyznaczył w Stęszewie. To właśnie stamtąd rycerze ruszyli w trasę, by odkrywać tajemnice i wskazówki niezbędne do odnalezienia skarbu zakopanego gdzieś na obrzeżach Jeziora Bnińskiego



Fot. – Dom Dziecka w Kórniku-Bnieniu

go – opisuje Dorota Pielichowska-Borysiewicz, dyrektor Domu Dziecka w Kórniku-Bnieniu.

W rajdzie uczestniczyło ponad dwadzieścia drużyn, w tym wiele rodzin z dziećmi. Nie brakowało również wychowanków placówki opiekuńczo-wy-

chowawczej w Kórniku-Bnieniu. – Operacja Uśmiech, bo pod tą nazwą organizujemy imprezę, to przede wszystkim czas wspólnej zabawy. To również czas budowania wzajemnych relacji – dodaje. Uczestnicy „małej powiatowej wyprawy krzyżowej” na

punktach kontrolnych musieli się wykazać istic rycerską sprawnością.

– Biorący udział w rajdzie wykonywali m.in. przejazd po szutrach, sprawdzali się w licznych konkursach i zabawach, a już na mecie mogli też spróbować swoich sił w szermierce. Nagrodę specjalną odebrała drużyna, która wykazała się największą inwencją twórczą w zakresie przygotowania stroju. A te oczywiście nawiązywały do czasów krzyżowców. Było zatem mnóstwo śmiechu i dobrej zabawy. I o to właśnie chodziło – kończy Dorota Pielichowska-Borysiewicz. (ts)

Koleją do Swarzędza

Dokończenie ze str. 1



chodną są węzły przesiadkowe czy też Poznańska Kolej Metropolitalna, to tylko kilka z przykładów, które pokazują, że potrafimy wspólnie pracować dla rozwoju naszych małych ojczyzn – mówi Jan Grabkowski.

– Kolejna linia Poznańskiej Kolei Metropolitalnej to sukces. To sukces wymierny. Nie obiecano, a zrealizowano – dodał starosta poznański, który przy okazji zaprosił wszystkich do korzystania z nowych połączeń.

A tych połączeń jest naprawdę sporo, bo Poznańska Kolej Metropolitalna będzie obejmować swoim zasięgiem obszar w promieniu ok. 50 km od Poznania, wyznaczony przez stacje końcowe na poszczególnych liniach kolejowych: Nowy Tomyśl, Grodzisk Wielkopolski, Kościan, Jarocin, Września, Gniezno, Wągrowiec, Rogoźno i Wronki. Zakończenie wdrażania tego projektu przewidziane jest na 2021 rok.

Równocześnie z podpisaniem umowy, w Swarzędzu otwarto nowy węzeł przesiadkowy, który działa przy tamtejszym dworcu kolejowym.

Działa tam przystanek początkowy i końcowy większości linii autobusowych i komunikacji miejskiej organizowanej przez gminę Swarzędz. Jednocześnie może on obsługiwać cztery pojazdy na dwóch wyposażonych w wiaty przystankowe peronach autobusowych. Węzeł składa się ponadto z parkingów dla 94 samochodów osobowych oraz wiat rowerowych mogących pomieścić 30 jednośladów. Przy dworcu przebiega trasa nowej linii autobusowej nr 494, która łączy miejscowość Garby z węzłem przesiadkowym w Kobylnicy. (opr. ts)

📷 **POWIAT POZNAŃSKI W OBIEKTYWIE**

Ponad tysiąc biegaczy wzięło udział w kolejnej edycji biegu Sopot Półmaraton

Fot. – Jerzy Kot

Koźlary na nowo odkrywają dudy

– Na dudach gra się ze słuchu, bez nut. Trzeba za to trzymać rytm – mówi Romuald Jędraszak, instruktor Kapeli Dudziarskiej Koźlary, działającej przy Domu Kultury w Stęszewie.

Dudy, jak twierdzi znany etnomuzikolog Zbigniew J. Przerembski, są najstarszym instrumentem o złożonej budowie. – Liczą sobie co najmniej dwa tysiące lat. Wspomina o nich Biblia. Mają przy tym ambiwalentną symbolikę. Mogły być w rękach diabłów i w rękach aniołów – twierdzi profesor. Osoby grające na dudach były rozchwytywane. Można je było spotkać na zamkach królewskich, we dworach czy też na wiejskich wesełach. – Jeszcze w okresie międzywojennym można było z tego nieźle żyć. Taka osoba grała we wsi w karczmie, a jak przychodził czas żniw, to muzykant wyjeżdżał do niemieckiego wówczas Sopotu i występował w kurorcie – opowiada Romuald Jędraszak. On o dudach wie praktycznie wszystko. Prowadzi kapele dudziarskie w Poznaniu, Czempiniu, Szamotulach, Połajewie i Stęszewie, w powiecie poznańskim.

W Stęszewie Kapela Dudziarska Koźlary powstała w 2000 roku z inicjatywy m.in. burmistrza Włodzimierza Pinczaka oraz ówczesnej dyrektor Domu Kultury, Barbary Bawer. – Na tę chwilę skład zespołu liczy 15-20 osób. To młodzi ludzie, miejscowa młodzież. Najmłodszy ma już po 8 lat. Próby odbywają się w każdy piątek w Domu Kultury. Część osób gra na dudach, a część na skrzypcach przewiązanych. Ten drugi instrument jest



Fot. – Dom Kultury w Stęszewie

swego rodzaju ewenementem. Na gryfie skrzypiec jest specjalny uścisk, który sprawia, że gra się na wysokich tonach. Robi się to po to, by dźwięk lepiej współgrał z dudami. Gramy metodą ze słuchu, nut u nas nie ma – tłumaczy Romuald Jędraszak.

On sam po raz pierwszy zobaczył dudy, mając 11 lat. Było w tym trochę przypadku. – Trafiłem wtedy do domu Stanisława Grocholskiego, którzy wykonywał instrumenty. To on mnie namówił, żebym zaczął grać. Później zacząłem uczęszczać na lekcje do poznańskiego Zamku. Po miesiącu intensywnych prób pojechałem na swój pierwszy występ – wspomina. – Ile trzeba cza-

su, by opanować grę na dudach? Do poznania podstaw wystarczą dwa, trzy miesiące, ale żeby grać samodzielnie, to już potrzeba kilku lat nauki. Dobry dudziarz musi trzymać rytm – uważa Romuald Jędraszak, który od wielu już lat uczy kolejne pokolenia muzyków. Za swoją pracę i szczególne zasługi na rzecz kultury otrzymał Nagrodę im. Oskara Kolberga. To bardzo prestiżowe, wręcz elitarne wyróżnienie.

– Za sukces Kapeli w dużej mierze odpowiedzialni są również rodzice młodych muzyków. Zawsze aktywnie wspierają jej działalność, często biorąc udział w wyjazdach, a to nie tylko w roli wiemych słuchaczy i kibiców,

ale również jako wychowawcy. Instrumenty nabywamy „za plotem”, w Wielkiejwsi, gdzie mieszka Andrzej Mendlewski. To on razem ze swoim synem Bartkiem od wielu już lat kontynuuje rodzinne tradycje budowy instrumentów ludowych – mówi Mateusz Niedźwiedz, obecny dyrektor Domu Kultury w Stęszewie. Koźlary przez lata swojej działalności odniosły mnóstwo sukcesów na różnego rodzaju festiwalach, zarówno krajowych, jak i zagranicznych.

– Zespół brał udział m.in. w tak prestiżowych wydarzeniach jak Zlot Dudziarzy Europy, Szkoła Mistrzów Tradycji czy międzynarodowe Forum Edukacji Dudziarskiej. Dużym sukcesem było też zdobycie w 2013 roku Certyfikatu Konsumentycznego Konkursu Jakości Usług „Najlepsze w Polsce” za popularyzację folkloru wielkopolskiego w muzyce dudziarskiej oraz w pieśniach ludowych w kraju i zagranicą, przyznanego przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. „Tradycje dudziarskie w Wielkopolsce” zostały też wpisane na listę krajową niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Obecnie trwają prace nad wpisaniem dud polskich na listę światową UNESCO, w czym także mają swój udział dudziarze ze Stęszewa – kończy Mateusz Niedźwiedz.

Tomasz Sikorski

Znakowanie rowerów w powiecie

Komenda Miejska Policji w Poznaniu po raz kolejny zorganizowała akcję „Poznański rower – bezpieczny rower”. To program prewencyjny, polegający na bezpłatnym oznakowaniu rowerów. Mogą do niego przystąpić mieszkańcy Poznania i powiatu poznańskiego. Osoby nieletnie, aby wziąć udział w akcji, muszą być pod opieką rodziców, opiekuna prawnego lub innej pełnoletniej osoby, której tożsamość została stwierdzona na podstawie dowodu osobistego.

Na czym polega i co daje znakowa-

nie? – W ramach akcji rejestrujemy rower, przypisując mu indywidualny numer. Taki pojazd zostanie też umieszczony w policyjnym rejestrze – informują organizatorzy akcji. Rower, który ma być oznakowany, musi jednak spełniać pewne określone kryteria. Taki jednoślad powinien mieć jedno światło pozycyjne barwy białej lub żółtej selektywnej, co najmniej jedno światło odblaskowe barwy czerwonej, minimum jeden działający hamulec, a także dzwonek lub inny sygnał ostrzegawczy.

Uczestnictwo w programie jest bezpłatne. Akcja prowadzona jest od początku września i potrwa do końca października. Więcej informacji na jej temat, a także harmonogram znakowania rowerów w poszczególnych miejscowościach powiatu poznańskiego można znaleźć na stronie www.poznan.policja.gov.pl w zakładce „Prewencja”, a następnie „Poznański rower – bezpieczny rower”. Tam też można na przykład dowiedzieć się, co zrobić w przypadku sprzedaży oznakowanego roweru. (ts)

WYDARZY SIĘ W POWIECIE

JAZZ TRADYCYJNY W SEZAMIE. Poznańska formacja jazzu tradycyjnego Dixie Company, wraz z amerykańską wokalistką Diane Davidson, wystąpi na kolejnym koncercie, pierwszym w tym sezonie, z cyklu Jazzowa Scena Sezamu. Dixie Company grają już od ponad 24 lat, często występując na koncertach w Polsce i Europie. Kilkakrotnie byli także w



kolebce jazzu, czyli w Stanach Zjednoczonych. Koncertowali w Toledo, San Francisco, Los Angeles, San Diego, Santa Monica i na największym na świecie festiwalu jazzu tradycyjnego w Sacramento. To właśnie w stolicy Kalifornii doszło do spotkania Dixie Company i Diane Davidson. Ich wspólny występ w Domu Kultury w Tarnowie Podgórnym zaplanowano na 14 września, o godz. 19.00. Bilety w cenie 20 zł.

EKO BABIE LATO. W sobotę 15 września odbędzie się kolejna edycja imprezy plenerowej, Eko Babie Lato, która z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. – Tradycyjnie tereny nad Jeziorem Swarzędzkim, przy Pływalni „Wodny Raj” zamienią się w ekologiczny park rozrywki. Jak co roku, posłuchamy muzyki granej na żywo, porozmawiamy o idei zdrowego życia i segregowaniu śmieci. Najmłodszy uczestnik będzie mogli uczestniczyć w



rozmaitych konkursach i warsztatach. Będzie ekologicznie, twórczo i rozrywkowo – zapewniają organizatorzy. Ekologiczny festyn na zakończenie lata rozpocznie się o godz. 15.00 konkursami szkolnymi Ekociuszek i Ekopojazd. Część artystyczna rozpocznie się o godz. 19.00 koncertem swarzędzkiej grupy A Zillion. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Zakopower, który pojawi się na scenie o godz. 20.00.

TRILLME FESTIVAL. Poznański III Międzynarodowy Festiwal Chó-
rów Dziewczących to jedyne tego



rodzaju wydarzenie artystyczne w Europie i prawdziwa uczta dla wytrawnych melomanów oraz miłośników muzyki chóralnej z całego świata. Impreza rozpocznie się w środę, 19 września i potrwa do niedzieli. Pomysłodawcą i gospodarzem festiwalu jest jeden z najbardziej utytułowanych zespołów w Europie – Chór Dziewczący Skowronki, działający pod dyktando Alicji Szelugi, przy poznańskim Centrum Kultury Zamek. Chóry biorące udział w festiwalu wykonają głównie muzykę rodzimą, a ich koncerty będą okazją do zaprezentowania bogactwa kultury muzycznej krajów, z których pochodzą. Festiwal – jak zapewniają organizatorzy – będzie świętem otwartości i szacunku, a także inspiracją do wymiany kulturowej. Punktem kulminacyjnym festiwalu będzie Koncert Galowy. (opr. ts)



PODANIA I LEGENDY POWIATU POZNAŃSKIEGO

O tym, jak królowa Jadwiga modliła się za śpiące wojsko

Murowana Goślina to jedno z najstarszych miast w powiecie poznańskim. Początkowo osada była zlokalizowana na wzgórzu i w związku z tym nosiła nazwę Górka. Z czasem miejscowość przekształciła się w Goślinę, a jeszcze później w Goślinę Kościelną. Nie znamy dokładnej daty nadania tej miejscowości praw miejskich. – Pierwsza wzmianka na ten temat pochodzi z 1355 roku. W szeregu publikacji określa się, że musiało to nastąpić przed 1389 rokiem, za panowania Władysława Jagiełły – czytamy w Wikipedii. I właśnie z pierwszym z Jagiellonów, a raczej z jego żoną, Jadwigą, wiąże się legenda o śpiącym wojsku.



Fot. – Wikipédia

Królowa Jadwiga na obrazie Marcella Bacciarellego

Jadwiga pochodziła z dynastii Andegawenów i była córką Ludwika Węgierskiego oraz Elżbiety Bośniaczki. W 1384 roku koronowano ją na królową Polski. Po kolejnych dwóch latach związano Jadwigę wzięciem małżeńskim z Władysławem Jagiełłą. Późniejsza święta Kościoła katolickiego była osobą wykształconą, bogobojną i nad wyraz wrażliwą. Dbała o Akademię Krakowską, o kupców i rzemieślników, a także o rycerzy i duchowieństwo. A że pańskie oko konia tuczy, to wraz z mężem chętnie i często podróżowała po kraju. I jak głosi legenda, pewnego razu trafiła do Murowanej Gośliny.

Jej mieszkańcy z honorami przyjęli królewską parę. Zbudowali nawet skromny zamek. W trakcie pobytu król większość czasu spędzał na polowaniach, a królowa na modlitwach. Podczas wspólnych biesiad była też okazją do tego, aby poznać problemy miejscowej ludności. – Król, widząc gościnność i pracowitość goślińiaków, nadał osadzie prawa miejskie, a jej mieszkańcom przywileje na organizowanie targów i jarmarków. Królowa zaś została w zamku swoich rycerzy, którzy mieli zawsze strzec ich bezpieczeństwa. Obiecała wojom, że zawsze będzie im pomagała modlitwą – czytamy na stronie Izby Regionalnej Ziemi

Goślińskiej. Jadwiga szybko jednak zmarła, a... wojsko zostało. I tutaj wkraczamy już w świat fantazji, bo, jak głosi legenda, wojsko w okresie pokoju zapadało w sen, a na czas wojny budziło się do życia. I tak było aż do czasu najazdu Szwedów. Wtedy wojsko także się przebudziło, ale...

– Rycerze zobaczyli wrogów w ogromnej sile, którzy szli przez Murowaną Goślinę do Częstochowy. Nagle stała się rzecz bardzo dziwna, spadła z nich moc modlitw królowej. Po raz pierwszy oddział nie podjął walki. Wojsko schowało się w podziemiach zamku, a potem zapadło pod ziemię. Szwedzi zniszczyli miasto, zburzyli zamek – czy-

tamy w opowieści. Królewskie wojsko jest ponoć nadal uspione. To dobrze, bo oznacza, że mamy czas pokoju.

Legenda cały czas pozostaje jednak żywa. Opowiadano o niej m.in. w Parku Dzieje, działającym od kilku już lat w Murowanej Goślinie. Widowisko jak zwykle zrobiono tam z dużym rozmachem. Wystąpiło w nim blisko 150 aktorów amatorów, którzy wcieliłi się w historyczne postaci. Nie zabrakło też efektów dźwiękowych, świetlnych i pirotechnicznych. No, ale skoro jest wojsko, to i musi być i pirotechnika...

Zebrał i opowiedział
Tomasz Sikorski

Najlepiej czuję się w sprintach

– W sprincie drużynowym nie widzi się rywala. Trzeba jechać swoje i to najmocniej, jak tylko się da – mówi Julita Jagodzińska z Tarnovii Tarnowo Podgórne, złota medalista młodzieżowych mistrzostw Europy w kolarstwie torowym.

Tytuł wywalczony kilka dni temu w szwajcarskim Aigle to Twój największy sukces w dotychczasowej karierze?

Zdecydowanie tak. Wcześniej zdobywałam już medale na tej imprezie, ale były one brązowe, a do tego sięgałam po nie w młodszych kategoriach wiekowych. Teraz ten medal zdobyliśmy w rywalizacji do lat 23. Mówię – zdobyliśmy, bo to złoto uzyskałam w sprincie drużynowym wraz z Marleną Karwacką z klubu Nowatex Ziemia Darłowska.

Taka wygrana na pewno doda ci skrzydeł przed startami w elicie.

Już teraz ścigamy się w elicie, ale na razie nie jest łatwo nawiązać równorzędną walkę z bardziej doświadczonymi rywalkami. Ale to prawda, taki sukces z pewnością jest wielką motywacją do dalszej, ciężkiej pracy.

W kolarstwie torowym już się rozpoczęły kwalifikacje do igrzysk, które za dwa lata odbędą się w Tokio. Jest szansa, byś tam pojechała?

Jest to moim wielkim marzeniem. Żeby je zrealizować, trzeba zajmować miejsca w czołowych ósemkach podczas zawodów Pucharów Świata czy w mistrzostwach Europy. Tylko bowiem osiem najlepszych duetów pojedzie do Japonii. Awans w sprincie drużynowym pozwala też na starty w konkurencjach indywidualnych. A ja również w nich występuję. Mam tutaj na myśli sprint oraz keirin.

W sprincie próbowałaś swoich sił na tegorocznych mistrzostwach świata, ale tam do awansu do decydującej rozgrywki zabrakło Ci 0,003 sekundy.

W kolarstwie torowym takie różnice czasowe nie są czymś nadzwyczajnym i zdarzają się często. Czasami jest to nawet 0,001 sekundy. Jesteśmy więc do takich sytuacji przyzwyczajeni i na nikim nie robią one wielkiego wrażenia.

Na czym polega sprint drużynowy?

To wyścig ze startu zatrzymanego. W tym przypadku nie rywalizuje się z rywalem, bo nawet się go nie widzi. Trzeba jechać swoje i to najmocniej, jak tylko się da.

Sezon szosowy trwa od wczesnej wiosny do jesieni, a jak to wygląda w przypadku rywalizacji na torze?

Ścigamy się praktycznie cały rok.



Fot. – Tomasz Sikorski

Ja na brak startów na pewno nie narzekam, bo ścigam się jeszcze zarówno w kategorii do lat 23, jak i w elicie. Teraz właśnie rozpoczęliśmy zgrupowanie przed czekającymi nas wkrótce zawodami o Puchar Świata. Pierwszy z nich odbędzie się pod koniec października we Francji. Zaraz potem polecimy do Kanady.

Zgrupowanie jest pewnie w Pruszkowie, na jedynym w Polsce krytym torze?

Oczywiście. W Pruszkowie spędzam około 250 dni w roku. Można nawet powiedzieć, że tam mieszkam, a dom rodzinny w Jarocinie tylko odwiedzam.

Jak to się stało, że trafiłaś do klubu z Tarnowa Podgórnego?

Szukałam możliwości rozwoju, a że mój starszy o pięć lat brat Jędrzej już startował w Tarnovii, to poszłam w jego ślady.

Od razu rywalizowałaś na torze?

Początkowo próbowałam swoich sił także na szosie. Po olimpiadach młodzieży, wraz z trenerem Piotrem Brońskim, uznaliśmy jednak, że trzeba będzie się na czymś skupić. Braliśmy

także pod uwagę starty na średnich dystansach, ale szybko się okazało, że najlepiej czuję się w sprintach.

Co robisz poza trenowaniem kolarstwa?

W Pruszkowie jest Wyższa Szkoła Kultury Fizycznej i Turystyki i tam właśnie studiuję na kierunku sport. To mi pozwoli być trenerem kolarstwa drugiej klasy.

A co robisz w czasie wolnym?

Tego wolnego czasu praktycznie nie mam. Mój dzień w Pruszkowie od rana do wieczora wypełniają treningi. Pierwsze zajęcia, krótkie, bo 20-minutowe, mamy jeszcze przed śniadaniem. Po nich jest już normalny, długi trening. Podobnie jest po obiedzie. Zanim wszystko skończymy, jest już wieczór. Człowiek jest wtedy kompletnie zmęczony i nie ma siły, by jeszcze coś zrobić.

Kolarstwo to nie jest zatem łatwy kawałek chleba?

Raczej nie. Zwłaszcza w okresie przygotowań do ważnych imprez. Wtedy praktycznie cały dzień spędzamy na torze. Taka praca przynosi jednak późniejszą efekty.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

Historyczna inauguracja

To była historyczna inauguracja sezonu w Luboniu. Tenisistki stołowe LKTS Luveny w swoim pierwszym meczu na poziomie I ligi pokonały 6:4 Agro-Sieć Chelmnio. – Dziewczyny zaprezentowały się fenomenalnie. Wygrana i zdobycie dwóch punktów meczowych, to bardzo ważny krok do realizacji celu, jakim jest utrzymanie się w I lidze. Taka inauguracja to również dobra zachęta dla kibiców, by regularnie przychodzili na nasze mecze – mówi trener Piotr Ciszak.

Kibice, których sporo przyszło na pierwszy mecz w sezonie, na początku nie mieli jednak zbyt wielu powodów do radości. Po pierwszych grach singlowych i deblach rywalki prowadziły bowiem 4:2 i to one w tym momencie były zdecydowanie bliżej koń-

cowego sukcesu. Finisz beniaminka I ligi był jednak rewelacyjny, bo swoje mecze wygrywały kolejno Paulina Nowacka, Joanna Spychała, Anita Chudy i Maja Zielińska.

– Bardzo się cieszymy, że punktowały wszystkie zawodniczki. W zdecydowanej większości to zresztą nasze wychowanki. To pierwsze spotkanie i pierwsze zwycięstwo pozwala z optymizmem spoglądać w przyszłość. Bo dodajmy, że zdecydowanym faworytem meczu była ekipa z Chelmnio, od wielu lat grająca w I lidze – dodał szkoleniowiec. W kolejnym spotkaniu o punkty LKTS Luvena zagra na wyjeździe z jednym z faworytów rozgrywek, UKS Chrobry Międzyzdroje. We własnej hali beniaminek ponownie zagra tydzień później. (ts)

Turystyka dla każdego

We wrześniu dzieci i młodzież wróciły do szkół, a miłośnicy aktywnego spędzania wolnego czasu na turystyczne szlaki. – Drugą część sezonu rozpoczęliśmy XV edycją Złotu Turystycznego im. Franciszka Jaśkowiaka. Jego celem jest uczczenie pamięci naszego patrona i zarazem pierwszego prezesa Oddziału Środowiskowego PTTK Poznań. A warto o nim pamiętać, bo to była wybitna postać. Pisał książki i przewodniki, władał biegle wieloma językami, promował turystykę oraz ochronę przyrody, i to w dużej mierze za jego sprawą powstał Wielkopolski Park Narodowy – wylicza Eugeniusz Jacek, prezes i założyciel Koła PTTK „Łaziki” przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Swarzędzu, wiceprezes Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK oraz przewodniczący Rady Krajowej ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych ZG PTTK.

Właśnie w Wielkopolskim Parku Narodowym można znaleźć głąz poświęcony pamięci Franciszka Jaśkowiaka. Drugi znajduje się na Morasku. – Tam też zlokalizowaliśmy metę naszego rajdu – dodaje. Miłośników pieszych, rowerowych i autokarowych wojaży w najbliższym czasie czekają kolejne imprezy. Pierwsza z nich, pod nazwą „W podpoznańskich lasach”, odbędzie się 16 wrze-

snia. Punktem docelowym rajdu będzie Dziewicza Góra w Puszczy Zielonka. Bardzo dużą popularnością cieszy się również rajd „Witamy jesień w Wierzenicy”. Tam przygotowaliśmy trzy rodzaje tras: pieszą, rowerową i autokarową. Jest zatem wybór. W przypadku tej imprezy nie ma też żadnych ograniczeń wiekowych – zapewnia Eugeniusz Jacek.

Rajd do Wierzenicy ma długą tradycję. – W tym roku będzie to już XXV edycja tej imprezy. Meta jak zwykle usytuowana będzie przy kościele na wzgórzu Augusta Cieszkowskiego. Jako ciekawostkę podam, że przewodnikiem jest tam miejscowy proboszcz, Przemysław Kompf, który ciekawie opowiada zarówno o kościele, jak i o samym Cieszkowskim – mówi prezes Koła PTTK „Łaziki”. – Tego typu imprezy będziemy organizować praktycznie do końca roku. Staramy się tak to robić, by każdy mógł wybrać coś dla siebie. Są imprezy dla wytrawnych piechurów, jak i dla tych, co wolą zwiedzać okolicę autokarem. U nas nie ma też żadnych limitów. Najmłodszy uczestnik jednego z naszych rajdów miał sześć miesięcy, a najstarszy blisko 90 lat. To pokazuje, że turystyka jest dla każdego – kończy Eugeniusz Jacek.

Tomasz Sikorski

POWIATOWE WĘDROWKI TRAMPKA I TENISÓWKI



TRAMP-ek: Wiesz TeniSówko, wciąż jeszcze nie mogę się przyzwyczaić do wrześniowego porannego wstawania.

TeniSówka: No cóż, pomyśl sobie, że już za dziesięć miesięcy wakacje. A po drodze ferie i kilka innych wolnych dni. Ale zawsze możesz przecież porządnie wypaść się w weekend.

TRAMP-ek: TeniSówko, w weekend to ja mam przecież zawsze jeszcze więcej na głowie niż w tygodniu. Tyle się dzieje wokół nas.

TeniSówka: To co będziesz robić jutro, jakie masz plany lepsze niż sen do samego południa?

TRAMP-ek: Jak to, przecież będę Cię dopingował na trasie półmaratonu w Wielkopolskim Parku Narodowym.

Pamiętasz, obiecałeś mi, że wystartujesz w tegorocznym Forest Run. A to już jutro o dziewiątej rano. Zapisalem to sobie w pamięci.

TeniSówka: Dobrze wiedzieć, że mogę liczyć na doping na trasie. Ale przecież nie będę biegła cały dzień. Zaplanowałam sobie coś na popołudnie? Jeśli nie będę musiała znów biegać, to chętnie się przyłączę.

TRAMP-ek: Sobotnie popołudnie spędzam w Bolechowie. Tak właściwie to chciałem Cię poprosić, żebyś się w tym biegu pospieszyła, bo chciałbym tam dotrzeć już na pierwszą.

TeniSówka: A co tam ciekawego się dzieje?

TRAMP-ek: W jednostce strażackiej w Bolechowie, zaraz obok szkoły, jest najfajniejszy piknik w tym roku.

TeniSówka: Już wiem, jedziemy na festyn „Bezpieczni w powiecie poznańskim”. Też go lubię, najbardziej chyba pamiętam te kąpiele w pianie strażackiej.

TRAMP-ek: W tym roku szykuje się jeszcze więcej atrakcji. Będą pokazy pirotechniczne, nowoczesny symulator pożarów, a dla naj-

młodszych warsztaty cukierkowe i dmuchany plac zabaw. Ale ja najbardziej cieszę się na zorbing.

TeniSówka: Zorbing, słyszałam tę nazwę, ale przypomnij mi, co to takiego?

TRAMP-ek: To są te wielkie plastikowe kule, do których wchodzi się do środka i możesz się turlać po ziemi lub na wodzie.

TeniSówka: A to super, zawsze chciałam tego spróbować.

TRAMP-ek: Oprócz zabawy, całkiem na poważnie, można będzie tam oddać krew. To ważna sprawa, bo ratuje życie.

TeniSówka: Masz rację, to chyba najlepszy powód, żeby koniecznie tam się pojawić.

Agata TeniSówka Skowron
Ziemowit TRAMP-ek Małag

